

Stanisław Makowski

Rodowody Maurycego Beniowskiego (Na marginesie "Nowego Korbuta")

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 7, 129-136

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Makowski

RODOWODY MAURYCEGO BENIOWSKIEGO
(Na marginesie "Nowego Korbuta")

Z Beniowskim stykamy się po raz pierwszy zazwyczaj poprzez poemat Słowackiego:

"Za panowania króla Stanisława
Mieszkał ubogi szlachcic na Podolu;
.....
Maurycy Kaźmierz Zbigniew miał z oohrzczenia
Imiona; rodne nazwisko Beniowski"¹.

Tak prezentuje go narrator. Sam zaś bohater rekomenduje się następująco:

"Z Węgier albowiem moje rodowody
Prowadzę i mam hrabiowskie tytuły
.....
Rzekł: Polak jestem... tak, i Podolanin"²

Kimże więc jest? Węgrem? Polakiem? Najczęściej, utożsamiając fikoję Słowackiego z rzeczywistością historyczną, skłonni jesteśmy mniemać, że jest pochodzącym z Węgier Polakiem. Mniemanie to stało się w naszym społeczeństwie tak powszechne i oczywiste, że niejednokrotnie zwodzi ono skutecznie nawet wytrawnych badaczy. Najnowszym tego przykładem jest oświeceniowy tom "Nowego Korbuta" wprowadzający historyczną postać Maurycego Beniowskiego (1746-1786) do grona twórców naszego piśmiennictwa³. Tak zresztą czynił również stary Korbut.

Podstawą owego mniemania nie jest jednakże wyłącznie poemat Słowackiego. Wypływa ono z popularnej, ukształtowanej w XIX w. legendy o Beniowskim-Polaku. Jej początek sięga jeszcze roku 1797, kiedy to ogłoszono w Polsce po raz pierwszy przekład pamiętników "sławnego konfederata"⁴. Według własnej pamiętnikarskiej relacji, Beniowski, szczytający się tytułem "magnata królestwa węgierskiego i polskiego", był posiadaczem majątku na Litwie odziedziczonego po swoim stryju-staroście. Pozostając w zażyłych stosunkach z obozem antykrólewskim, miał stać się jednym ze współorganizatorów konfederacji barskiej, w której następnie odegrał rolę czołowego dowódcy. Dzisiaj wiadomo już powszechnie, że wszystko to jest zręcznie stworzoną przez autora "Pamiętników" ex post legendą.

Legenda ta przyjęła się od razu w Polsce; tym łatwiej, że została wydatnie wzmocniona przez pierwszego tłumacza pamiętników na język polski, Ludwika Bernatowicza. Powodując się zapewne patriotycznymi względami poddał on tłumaczony tekst określonym zabiegom polonizacyjnym, polegającym m.in. na celowym podkreśleniu polskości i polskiego szlachectwa bohatera. W przekładzie tym Beniowski jest albo "Polakiem" albo "szlachcicem i starostą polskim". W ten sposób powstało drugie ogniwo owego mitu. Następne stworzyła już literatura piękna.

Dużą rolę w tym zakresie musiała odegrać drama niemieckiego pisarza, Augusta Kotzebuego pt. "Graf Benjowski oder die Verschwörung auf Kamtschatka", przedstawiająca Beniowskiego jako dzielnego Polaka-patriotę⁵. Przełożona wkrótce w podobny sposób jak "Pamiętniki" na język polski cieszyła się w pierwszych latach ubiegłego stulecia dużą popularnością na naszych scenach⁶.

Decydującego jednakże kroku w dziele polonizacji Beniowskiego i ukształtowaniu się jego legendy dokonał Juliusz Słowacki. Konstruując biografię "ubogiego szlachcica" z Podola w oparciu o kilka szczegółów zaczerpniętych ze wspomnianych pamiętników oraz przyjmując nazwisko Beniowskiego za tytuł swego poematu, ułatwił w ten sposób pomieszanie w świadomości czytelników dwóch postaci: historycznej i literackiej. Stworzony przez Beniowskiego i spopularyzowany przez Słowackiego mit o związkach z Polską funkcjonuje zatem do dziś jako "historyczna prawda".

Pisarze, którzy po Słowackim podejmowali motyw tej postaci (I. Grabowski, T. Hiż, A. Lange, W. Sieroszewski, W. Smólski, A. Fiedler)⁷ obracali się już bez reszty w kręgu historycznej i literackiej legendy. Czerpali z niej obficie i swobodnie dosotosowywali do swoich literackich założeń. Dla przykładu można tu przytoczyć chociażby Langego, który w okresie wojny rosyjsko-japońskiej traktował Beniowskiego jako spadkobiercę Bato-rych oraz pierwszego rzecznika przyjaźni polsko-japońskiej⁸.

W okresie międzywojennym do legendy tej sięgnęli przede wszystkim publicyści i politycy. Jej bohater został wybrany na patrona wysuwanej wówczas zupełnie serio koncepcji stworzenia polsko-francuskiego kondominium kolonialnego na Madagaskarze. Argumentem przemawiającym za prawem Polski do tej wyspy miał być fakt, że Beniowski-Polak był - jak podaje w pamiętnikach - wybranym legalnie przez tubylców królem Madagaskaru⁹.

Z atmosfery tamtych lat wyrosła również barwna, ale zupełnie bezkrytyczna wobec pamiętnikarskiej i literackiej legendy książka Mieczysława Lepeckiego pt. "Maurycy August Beniowski zdobywca Madagaskaru" (Lwów 1938). Wznowiona dwukrotnie po wojnie (LSW 1959, 1961) spopularyzowała wśród współczesnych czytelników wszystkie podstawowe legendy o Beniowskim, w tym również o jego polskiej przynależności narodowej. Nie więc dziwnego, że w takiej sytuacji zasłużeni bibliografowie ulegli powszechnemu przeświadczeniu, że Beniowski był Polakiem, a jeśli nawet nie był, to ohlubnie zapisał się w naszej historii i kulturze. Dlatego też jako konfederat barski oraz znakomity pamiętnikarz polski winien zajmować w "Nowym Korbucie" poczesne miejsce.

Zerwać z legendą o Beniowskim-Polaku nie jest jednak łatwo. I to nie dlatego, że jest ona stara i piękna, a na dodatek uświęcona przez naszą literaturę. Trudność polega przede wszystkim na tym, że nie zawsze możemy przeciwstawić jej odpowiednie dokumenty.

O historycznym Beniowskim, a zwłaszcza o jego bujnej młodości, wiemy dotychczas niewiele. W tej sytuacji należy więc tym bardziej popularyzować w naszym społeczeństwie te publikacje, które o Beniowskim traktują rozsądnie, krytycznie podchodzą do informacji pamiętnika i jeśli nawet nie wyjaśniają wszystkiego, to zwracają przynajmniej uwagę, że problem Beniowskie-

go jest złożony i winien być rozpatrywany ostrożnie. Rejestr tych polskich prac na tle olbrzymiej polskiej i międzynarodowej bibliografii o Beniowskim jest skromny. Rozpoczyna go znakomita rozprawa T.E. Modelskiego pt. "Uwięzienie hr. Beniowskiego i bar. Jungburga na Spiszu w r. 1768"¹⁰ oraz napisany przez tegoż badacza biogram Beniowskiego w "Polskim Słowniku Biograficznym". Wstrzemięźliwie i zgodnie z historyczną prawdą traktuje Beniowskiego w swych dziełach świetny znawca konfederacji barskiej, Władysław Konopczyński, zwłaszcza w monografii poświęconej Kazimierzowi Pułaskiemu (Kraków 1931). Wreszcie, po wojnie, dostaliśmy do rąk popularną, ale rozsądną książkę Leona Orłowskiego pt. "Maurycy August Beniowski" ("Wiedza Powszechna" 1961) rozwiewającą sporo zadawnionych mitów i nieporozumień, jakie się wokół Beniowskiego nagromadziły.

Na książce tej oparto również - i słusznie - biografię Beniowskiego w "Nowym Korbutcie". Ale biografia ta wymaga już w tej chwili dalszych sprostowań i uzupełnień. W Czechosłowacji, na Węgrzech i w Polsce zebrano bowiem na temat Beniowskiego sporo nowych, nieznanych dotychczas materiałów. Najciekawsze z nich zostały już udostępnione w całości, albo zreferowane, w następujących pracach: pięknej literacko i precyzyjnej warsztatowo książce Andrzeja Sieroszewskiego pt. "Maurycy Beniowski w literackiej legendzie" (PIW 1970), opartym na archiwaliach artykule słowackiego badacza, Rudo Brtáňa - "Prawda o Maurycym Beniowskim"¹¹ poświęconym młodości naszego bohatera, wreszcie w moim szkicu pełniącym rolę swoistego "antypamiętnika" w najnowszej edycji barskiego fragmentu "Pamiętników" Beniowskiego oraz w dodanym do tej publikacji materiałowym aneksie¹².

W świetle najnowszych znalezisk i uściśleń sylwetka Beniowskiego uległa zasadniczym modyfikacjom. Z ogłoszonej przeze mnie po raz pierwszy w Polsce metryki chrztu Beniowskiego¹³ wynika, że urodził się on w roku 1746, a nie 1741, jak to podaje w swoich pamiętnikach. Na chrzcie nadano mu imiona: Mateusz, Maurycy, Michał, Franciszek. Natomiast imię Augusta, a w niektórych dokumentach Aladara, przybrał później sam dla dodania swojej osobie królewskiego splendoru.

Wiadomo dziś również, że Beniowski wywodził się nie z arystokracji lecz ze środowiska zubożałej szlachty węgierskiej. Ojciec jego, Samuel, pułkownik C.K., pochodził najprawdopodob-

niej z rodziny słowackiej, biorącej swój początek ze słowackiego Beniowa. Rodzina ta, odnotowana przez herbarze węgierskie, została już zapewne w XVIII w. w dużym stopniu zmadziaryzowana.

Matką Maurycego była Róża Revay, prawdopodobnie Węgierka, a babką ze strony matki, Niemka. Róża Revay, wdowa po gen. J. Pestwärmegyeim, wychodząc za mąż za Samuela Beniowskiego, wniosła mu w posagu m.in. dobra spadkowe po swoim pierwszym mężu. Nawet dom w Verbovem, w którym urodził się Maurycy, był - jak stwierdza m.in. Brtań - własnością owego generała. Nic więc dziwnego, że po śmierci matki (1760) trzy jej córki z pierwszego małżeństwa rozpoczęły z Beniowskimi proces o odzyskanie ojcowskiego majątku i proces ten oczywiście wygrały. Rozgoryczony Maurycy, pozostawiony po śmierci ojca (1762) wraz z siostrą i dwoma braćmi (w ogóle miał ośmioro rodzeństwa) bez dostatecznych środków do życia, nie mając na dodatek, ze względu na swój burzliwy charakter, jaśniejszych widoków na przyszłość wiążących się z rozpoczętą służbą wojskową, zajechał latem 1765 r. należący do przyrodniej siostry folwark Hruszów i władał nim przez kilkanaście dni. Za tę samowolę oraz za jawne przyznawanie się do luteranizmu został skazany po długim procesie w końcu 1766 r. na dwa miesiące więzienia¹⁴. Chcąc uniknąć tej kary, uciekł za granicę, popełniając w ten sposób nowe przestępstwo pociągające za sobą konfiskatę majątku. Powtarzanej natomiast, m.in. przez G.Ocskói'a i Orłowskiego¹⁵, wersji o zabójstwie jednego z Ocskói'ów nie udało się jednakże potwierdzić.

Schronienia szukał Maurycy najprawdopodobniej w państwie pruskim i w Polsce. Próbował wówczas różnych zawodów. Uczył się podobno nawigacji w Hamburgu, służył w wojsku, zajmował się alchemią. Wreszcie wiosną roku 1768, w Sobocie Spiskiej, jednym z trzynastu miast Spisza należących wówczas do Polski, ożenił się z córką miejscowego rzeźnika, Zuzanną Hönsch. Związku swego jednakże najprawdopodobniej nie zalegalizował, gdyż w metryce chrztu jego syna oboje Beniowscy zostali określani jako "przestępcy szóstego przykazania", no i oczywiście luteranie¹⁶.

Są pewne poszlaki wskazujące, że w latach tułaczki, a może nawet jeszcze wczesniej, przed owym procesem sądowym, Beniowski otarł się o dwór Karola Radziwiłła "Panie Kochanku", co dało mu m.in. podstawę do zlokalizowania na Litwie mitu o pol-

skim stryju i powoływania się w pamiętnikach na kontakty z senatorami Rzeczypospolitej.

W okresie konfederacji barskiej, ścigany na Spiszu za szarlataństwa alchemiczne, schronił się do Polski i dwukrotnie ofiarowywał swe usługi konfederatom: raz w lipcu 1768 r. w Krakowie, drugi raz w styczniu-lutym 1769 r. na Podolu. Jak wykazał Modelski, przystąpienie Beniowskiego do konfederacji było przypadkowe. Przejeżdżając przez Kraków został po prostu aresztowany przez konfederatów jako luteranin. Chcąc się wydostać z więzienia, obiecał im sprowadzić ze Spisza posiłki. Ledwie jednakże powrócił na Spisz, został schwytyany przez królewskiego komendanta polskiego zamku w Lubowli. Jesienią 1768 r. zdołał się jakoś wymknąć z więzienia. Na Spiszu dłużej pozostawać nie mógł. O powrocie na rodzinną Słowację ze względu na ciążyący nad nim wyrok sądowy jak i brak odpowiednich środków egzystencji także mowy być nie mogło. Wobec tego, "nolens volens", wyruszył na Podole, gdzie przez około trzy miesiące pod nazwiskiem Hadika służył jako adiutant Franciszka Pułaskiego w Żwańcu. Po zajęciu Żwańca i Okopów św. Trójcy przez Rosjan schronił się wraz z konfederatami do tureckiego Chocimia, skąd wkrótce przedsięwziął z niewielką grupą ryzykowny marsz w kierunku Małopolski i Spisza. Po drodze został przez Rosjan rozbity i wzięty do niewoli. Dalsze jego losy pokrywają się mniej więcej z tym, co napisał w pamiętnikach.

Jak więc widać, ani z Polską, ani z konfederacją barską nie wiele Beniowskiego wiązało. Wszystko było tu raczej kwestią przypadku lub wynikało z jakiejś życiowej konieczności. Cała zatem historia o pobycie na Litwie, kontaktach z wysoko postawionymi polskimi osobistościami, bohaterские i wielkie czyny w walkach konfederackich są z pewnością złośliwie skonstruowaną legendą.

Inaczej zresztą być nie mogło. Jak wspomniano, Beniowski nie był bowiem ani Polakiem, ani katolikiem. Wszystko wskazuje na to, że nie znał nawet języka polskiego. W pisanych dokumentach posługiwał się najczęściej francuskim i niemieckim. Znał również węgierski. Sam niejednokrotnie podawał się za Węgra lub Polaka, nawet za Holendra. Kim jednak był lub czuł się naprawdę - trudno dzisiaj powiedzieć. Jedno tylko wydaje się nie ulegać wątpliwości, a mianowicie jego węgierskie szlacheckie i związki uczuciowe z należąca wówczas do Węgier Słowacją, skąd

"prowadził swoje rodowody". To wszystko, co o jego przynależności narodowej i pochodzeniu da się obecnie powiedzieć. Z czystym zatem sumieniem musimy odstąpić historycznego Beniowskiego tym, którzy mają bardziej uzasadnioną podstawę, aby uważać go za swego narodowego bohatera, tzn. Węgrom i Słowakom. Niech oni rozstrzygną w szczegółach sprawę jego narodowej przynależności. W Polsce natomiast niech pozostanie stworzona przez Beniowskiego i spopularyzowana przez naszą literaturę piękna legenda. Tylko w jej kategoriach można bowiem rozważać wszelkie związki pana Maurycego z Polską.

Stwierdzenie tego faktu nie oznacza absolutnie chęci zdeprecjonowania postaci historycznej. Beniowski był niewątpliwie człowiekiem o nieprzeciętnych zdolnościach, inteligencji i niezłomnym charakterze, skoro udało mu się jako zesłańcowi zdobyć na Kamożatce okręt i pomyślnie dopłynąć do Macao. Karierę życiową rozpoczął z pustymi rękami, jedynym jego "majątkiem" był bowiem skazujący wyrok sądowy, i od ucieczki z kraju. Zakończył zaś jako francuski generał, zamożny właściciel majątku Vieska w Słowacji i austriacki hrabia aspirujący do zapewnienia sobie niezależnej władzy na Madagaskarze.

Dopomogła mu w tym oczywiście literacka wyobraźnia pozwalająca na stwarzanie coraz to nowych, zupełnie prawdopodobnych życiowo legend. Dzięki niej stał się również bestsellerem ogłoszony pośmiertnie jego pamiętnik mający wiele cech powieści podróży-przygodowej. W latach 1790-1806 przełożono go na sześć języków europejskich i wydano osiemnaście razy, w tym trzykrotnie również w Polsce.

Wszystko to nie daje jednakże dostatecznej podstawy, aby Beniowskiego wprowadzać do historii polskiego pamiętnikarstwa. Nie był Polakiem, pamiętniki swoje, jak wiadomo, napisał po francusku, swój udział zaś w konfederacji barskiej i stosunki z Polakami niewspółmiernie wyolbrzymił. Poza piękną legendą nie miał Beniowski z Polską wiele wspólnego, nie wiele zatem mógł wnieść do naszej historii, a tym bardziej do naszej kultury. Stał się w Polsce jedynie ulubionym motywem literackim, i w tym sensie współtwórcą polskiego piśmiennictwa, choć sam do niego nie należał. Obecność Beniowskiego w "Nowym Korbucie" daje się zatem metaforycznie ująć w przysłowiową formułę "Piłata w Credo".

P r z y p i s y

¹ J.Słowacki: "Beniowski"..., oprac. J.Kleiner, Wrocław 1949, s. 5; pieśń I, 1-2, 9-10.

² Op.cit., s. 111, 249; pieśni: III 697-698, VII 241.

³ "Nowy Korbut", t. IV, Warszawa 1964, s. 229-231.

⁴ "Historia podróży i osobliwszych zdarzeń sławnego Maurycego Augusta hrabi Beniowskiego szlachcica polskiego i węgierskiego"..., t. 1-4, Warszawa 1797.

⁵ Drama ta wystawiona została po raz pierwszy w Hamburgu 26 III 1794 r., a wydana w Lipsku 1795.

⁶ Wystawiona po raz pierwszy w Warszawie w r. 1799, a wyd. pt.: "Hrabia Beniowski czyli Wybicie się na wolność", Warszawa 1807; zob. E.Szwankowski: "Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1794-1814", Wrocław 1954, s. 140-210, 276; B. Lasocka: "Teatr lwowski w latach 1800-1842", Warszawa 1967, s. 42, 105, 243; M.Rulikowski: "Teatr polski na Litwie 1784-1906", Wilno 1907, s. 51.

⁷ O literackiej recepcji Beniowskiego w Polsce zob.A.Sieroszewski: "Maurycy Beniowski w literackiej legendzie", Warszawa 1970, s. 140-209.

⁸ A.Lange: "Duma o Maurycem Beniowskim", "Kurier Warszawski" 1906 nr 224.

⁹ Por. np. R.Krajewski: "Beniowski - pionier kolonialny", "Morze" 1928 nr 7 (podobnie nr 5 z 1932 r.); J.Borejko-Chodźko: "Un homme à poigne - Maurice Auguste Beniowski", "Messenger Polonais" 1928 nr 112-139; S.Rogoż: "Madagaskar - wyspa niedgdyś nasza...", "Wiadomości Literackie" 1938 nr 15.

¹⁰ "Przewodnik Naukowy i Literacki" 1917.

¹¹ Czy i gdzie artykuł ten został opublikowany, nie udało się stwierdzić.

¹² S.Makowski: "Piękna i niespokojna młodość Maurycego Beniowskiego", w: M.Beniowski: "Pamiętniki.Fragment konfederacji", oprac. L.Kukulski i S.Makowski, Warszawa 1967, s.59-177.

¹³ Op.cit. s.70-71; mikrofilm w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Polskich.

¹⁴ Mikrofilm odpowiednich dokumentów sądowych z Nitry przekazałem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Polskich.

¹⁵ L.Orłowski: "Maurycy August Beniowski", Warszawa 1961, s. 24-25; S.Makowski, op.cit., s. 86-87.

¹⁶ S.Makowski, op.cit., s. 121.